GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu miesięcznie złp. 4 Kwartalnie złp. 10 exemplarz gr. 16.

№ 210.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 18 kwartalnie

w Warszawie dnia 2 Sierpnia 1827 roku, w Czwartek.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

z Amsterdamu dnia 24 Lipca.

ZBOŻE— Dnia wczorajszego był odbyt dobry po cenach następujących: pszenica polska 128 funt. biała-mieszana (weisbunter) 240 fl., królewiecka 127 do 129 funt. mieszana (bunter) 220 fl., takaż 129 fun. czerwona (rother) 210 fl., reńska 130 do 131 fun. nowa 200 do 207 fl., duńska 133 f. 200 fl., rostokska 121 f. 165 fl., — *Żyto* 124 f. pomorskie 170 fl., pruskie 118 f. 155 fl., owersylskie 118 do 120 f. 157 do 162 fl., francuzko- flamandzkie 118 do 120 f. 155 do 160 fl., prusko- pomorskie 119 f. 158 fl., drentskie 119 f. nowe 164 fl.,— *Jęczmień* 113 f. holsztyński 150 fl., z okolic wyższego renu 104 f. 127 fl., gdański 109 f. 136 fl., fryzyjski 100 f. zimowy 112 fl. *Owies* 81 f. gruby 150 fl. — *Tatarka* 120 f. fryzyjska 165 fl., greningska 120 f. 140 fl.

KAWA. — Z kawą dobrze się powodzi, ceny jéj utrzymują się.

CUKIER.— Towar surowy podrożał nieco, jako to: S. Croix 37 do 48 fl., Jamajca i Surinam 38 do 50 fl., Demerary 37 do 49 fl.; o rafinady dopytują się ciągle, a melisu za który płacono $11\frac{3}{4}$ do $14\frac{3}{4}$ den., niemasz już żadnego zapasu u fabrykantów.

N.B. Dziś za żyto płacono 4 fl. drożéj.

z Hamburga dnia 27 Lipca.

ZBOŻE.— *Pszenicy* oprócz mniéj znaczących zakupów na zaopatrzenie w żywność niektórych okrętów, mały był odbyt, a że i dowóz był niewielki trzymała się więc w cenie. — Ponieważ *żyto* z Rossji przybyłe tylko ze stratą pozbyć można było, właściciele przeto woleli je na składy zsypać. Żyto z dawniéjszych ssypek znalazło po istniejącéj cenie bardzo szybki odbyt. — *Jęczmień* oddają po cenach notowanych; kupiono go nieco na wysłanie, trochę także na potrzebę miejscową. — *Owsa* nie wiele jest na targu, a w zdrowém i ciężkiém ziarnie kupują za zleceniami do Anglji, i płacą po kilka talarów drożéj. — *Groch* i *Fasola* bez odmiany. — *Rzepak* sprzedawano na dostawę. — O *Kuchy* lniane i rzepakowe dopytują się.

CUKIER. — Ponieważ białego Havanna niemasz wcale, a biały Bahja i Rjo co raz rzadszy się staje, w ogólności więc odbyt co do białych gatunków był w tym tygodniu bardzo ograniczony. Brunatny Bahja po $7\frac{3}{4}$ do 8 den.; żółty Havanna miał znaczny odbyt po $8\frac{3}{4}$ do $9\frac{5}{8}$ den. na spekulację, ale na wysłanie bardzo mało kupiono. — Dopytywanie się o rafinady było tak znaczne, a dowóz ich na targu szczupły, że poczyniono liczne zamowienia na dostawy z terminem dosyć odległym, i płacono je na $\frac{4}{1}$ i $\frac{2}{1}$ den. drożéj; za gotowe partje jeszcze wyżéj płacono. — Zdaje się że przy teraźniejszych okolicznościach ceny iść będą w górę, z tém wszystkiém przy nader szybkim odbycie, trudno jest prawdziwy stan cen oznaczyć, albowiem zmieniają się co chwila. O Melis niewiele pytano, mniéj też podniósł się w cenie.

KAWA. Z powodu że niedawano chętnie żądanego podwyższenia w cenach, odbyt był szczupły; partje maleńkie można było nieco taniéj dostać, ale hurtownicy niechcąc nic w cenach opuścić, woleli cofnąć się z targu.

z Lizbony d. 4 Lipca.

Tegoroczne żniwa w kraju naszym tak obfite wydały plony, iż można wnosić, że do przyszłych żniw, z temi zapasami jakie są obecnie na składach obejść się bez zagranicznego zboża potrafiemy, a przynajmniéj bardzo mało potrzebować go będziemy. — Mięsiwa solone niemają żadnego odbytu. Na Tran i Smołę pokup bardzo ograniczony; podobnież na żagle, rawentuch, liny i szwedzkie żelazo.— Lnu Libawskiego w cale przedać niemożna, Rygski i Pernaski ma więcéj odbytu, nietyle jednak, aby dla tego warto było sprowadzać nowe transporta. Konopie kupują tylko dla arsenału, ale zapłaty zanie zalegają- Deski i belki niezmiernie staniały i trudno je przedać.

Doniesienia względem pszenicy z Gibraltaru i z Madeira są wcale niepomyślne.

— WARSZAWA. —

Dnia 25 i 26 Lipca r. b. odbywał się popis publiczny uczniów konwiktu XX. Pijarów na Żoliborzu. Popis ten zaszczycili obecnośią swoją JW.W. Prezes Rady administracyjnéj, Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, JJWW. Biskupi Lubelski i Podlaski, JW. Radca sekretarz stanu Jenerał Dywizyi Kossecki, wielu członków Kommissji rządowéj oświecenia, tudzież liczne grono dostojnych Rodziców młodzieży, pobieraiącéj wychowanie w tym instytucie. Przy końcu popisu JW. Dzięcielski Biskup Lubelski, w wymownym głosie wystawił uczniom jak iest ważném gruntowne poznanie nauki religji. Po czém JW. minister oświecenia oświadczywszy JJPP. konwiktorom swoje ukontentowanie, ogłosił imiona zasługujących na pochwałę i nagrody, które mieli szczęście odebrać z rąk JW. naczelnika rządu krajowego. — Nagrody większe w xiążkach, jako przez wszystkie cztery kwartały urzędnicy młodzieży konwiktu, otrzymali: Ostrowski Alexander, Frankowski Juljan, Frankowski Konstanty. — Nagrodę drugą w xiążkach iako urzędnicy przez trzy ostatnie kwartały otrzymali: Walewski Konrad, Potkański Ludwik, Benoë August, Truszczyński Prosper, Pawłowski Artur. — Nagrodę mniéjszą w laurach otrzy-

mali: Czosnowski Wincenty, Poletyło Leopold, Potocki Henryk, Lesznowski Antoni, Krasowski Zeno, Mściwojewski Roman, Sołtyk Stanisław, Oskierka Jan, Dzwonkowski Adam, Wielopolski Bolesław, Halpert Bernard, Lemański Ludwik, Kosowski Maciéj, Potocki Maurycy, Rzewuski Witold.

Pochwałę publiczną otrzymali: Szymanowski Stanisław, Grabowski Adolf, Garczyński Antoni, Łęski Ludwik, Siemieński Leon, Surowiecki Przemysław, Mikulski Franciszek, Gordon Karól, Szlubowski Stefan, Łubieniecki Hippolit, Mioduski Stanisław, Swidziński Napoleon.

z Lublina dnia 8 Lipca.

W czasie pożaru w dniu 18. z. m. w mieście Zamościu wydarzonego, Prezes kommissji województwa lubelskiego, przekonawszy się na miéjscu, iż nietylko do ocalenia kościołów i wszelkich gmachów publicznych, ale nawet w znacznéj części zagrożonych utratą w ogniu majątków właścicieli domów prywatnych, przyczyniły się jedynie szlachetna gorliwość i bezprzykładne w ratowanin, z narażeniem na niebespieczeństwo życia poświęcenia się Panów Officerów wyższych i niższych, jako też podofficerów, żołnierzy i wojskowych wszelkiego stopnia i broni, garnizon tego miasta składających; — Prezes kommissji województwa lubelskiego będąc naocznym świadkiem szczerego rozrzewnienia i najżywszéj wdzięczności unieszczęśliwionych, których wyratowane własności sumiennie zwrócone zostały; dopełnia z przyjemnością obowiązku bydź tłumaczem tych uczuciów, przez oświadczenie publiczne niniejszym w imieniu nieszczęśliwych podziękowania i uwielbień, cnocie tak sprawiedliwie należnych. — Kommissji Wdztwa Lubelskiego Prezes.— Jg: *Lubowiecki.*

z Krakowa dnia 10 Lipca.

Po dziewięcio miesięcznej dolegliwéj i oraz niebezpiecznej, bo utratą życia grożącéj chorobie, do zupełnego powróciwszy zdrowia, śpieszę publicznem podziękowaniem oddać należne świadectwo talentom i troskliwości W. Lewkowicza Doktora Med. i Chirurg. Professora Chirurg. i Akuszer. praktycznéj przy Uniwersytecie Jagielońskim, Kawalera Orderu Stéy Anny, i Legji honor. Wyznaję z prawdziwą wdzięcznością, że przez nadzwyczaj trudną operację mąż ten szanowny zapobiegł grożącemu mi kalectwu, a nawet i utracie życia; zręcznością zaś i nauką swoją tyle umniéjszył cierpienia, ile pilnością uzdrowienia przyśpieszył. Przyjmiej czcigodny Lekarzu to publiczne z głębi serca pochodzące Ojca kilkorga dzieci podziękowanie. Ogłaszając dozgonną wdzięczność moję W. Lewkowiczowi sądzę, iż czytelnicy z ukontentowaniem dowiedzą się, że w kraju znajduje się rodak w wysokim stopniu powołania swojego posiadający naukę, i w zastosowaniu tejże nader biegły i zręczny operator. —

Konstanty *Popiel.* Sęd. P. P. Miechowskiego

AMERYKA

Ustawa boliwijska ma w Peru wielu przeciwników, przeciw którym wysłano wojsko kolumbijskie już to dla zmuszenia do przyjęcia ustawy, już dla odstrychnienia Boliwji od rzeczy-pospolitéj kolumbijskiéj i połączenia jéj z peruwjańską. Zdaje się, że Boliwar nie radził się dostatecznie opinji publicznéj, gdy nadawał wspomnioną ustawę, i gdy ją przeznaczał dla całéj Ameryki południowéj. Lopez Mendez znany powszechnie w Ameryce obywatel jest jeden z pierwszych, którzy się sprzeciwiają ustawie boliwijskiéj. Jenerał Bustamente stanął na czele powstania.

— Boliwar bawi ciągle w Caraccas, gdzie zgromadzony jest kongres. Ta najwyższa magistratura zwoła zgromadzenie narodowe, aby się dowiedzieć z większą pewnością o duchu opinji publicznéj. Boliwar ma względ na nią, nawet się iéj obawia nie tylko w Ameryce południowéj, ale i w Europie. Szczególniéj zdanie Anglików których nad inne narody przekłada, nie jest mu obojętne; tak więc nie pewny jest, czy użyć ma środków, które podług jego przekonania ocalić mogą Kolumbją od upadku. W Peru pozostał mu wierny jenerał Santa Cruz.

— Boliwja ma używać spokojności pod mądrą administracją prezydenta i jenerała Sucre.

—Rada rzeczy-pospolitéj peruwjańskiéj mianowała sama arcy-biskupów i biskupów i przeznaczyła znaczne fundusze na wychowanie publiczne. Podobne urządzenia wydano w Boliwji, gdzie Boliwar zaprowadził wolność wyznań religijnych. Milion nagrody, który mu rzecz-pospolita kolumbijska ofiarowała, przeznaczył na usamowolnienie niewolników.— Przytaczają kilka przykładów jego bezwzględnéj sprawiedliwości, a między innemi, że pokazał się nie przebłaganym dla młodzieńca znakomitéj rodziny, który w domu swoim powodowany zyskiem, Francuza zamordował. Na dowód jego bezinteresowności przytaczają, że żadnemu ze swoich krewnych nie daje urzędu, ale woli ich wspierać zwłasnego majątku. Z rocznéj pensji 30,000 dollarów wynoszącéj, rozdaje co rok 14,000 wdowom i sierotom poległych za ojczyznę. W czasie uczty przynieść kazał chorągiew Pizara i darował z niéj kawałek posłowi angielskiemu, a królowi angielskiemu posłał konia, którego używał w czasie wyprawy peruwiańskiéj.

(G.H.)

FRANCJA.

z Paryża dnia 20 Lipca.

Pomiędzy wyrobami lungduńskich rękodzielni odznacza się rysunek utkany z jedwabiu: wyobraża on testament Ludwika XVI. Ramy służące za obwódkę podobne są do najpiękniéjszego sztychu, a czcionki któremi testament jest napisany, co do czystości mogą być porównane z najlepszemi drukami.

—Bracia Canson w Annonay wynalezli sposób klejenia papieru w massie; dotychczas robota ta w papierniach bardzo wiele zajmowała czasu.

—Pan Batillat chemik w Macon wynalazł substancją, która się łatwo daje zrobić w wielkiéj masie i która nadaje papierowi nadzwyczajną białość i ochrania go od ognia. Papier podobnym sposobem robiony, nie będzie droższy. (D. F.)

HISZPANJA.

z Madrytu dnia 3 Lipca.

Byli dowódcy band powstańców, pułkownik Ballasteros i kapitan Dinnand otrzymali amnestję.

— Pułk milicji toledańskiéj który stał załogą w Zamora, wrócił do Toledo. Musiano go odwołać do prowincji, która go wysłała, gdyż żołnierze byli już prawie bez mundurów. (G.B.)

NIDERLANDY.

z Bruxelli dnia 20 Lipca.

Towarzystwa muzykalne 18 miast niderlandzkich zaczęły się ubiegać w téj stolicy o nagrodę przezna-

zoną za najlepsze exekucje muzyki; gazety bruxelskie napełnione są opisami okazałego wjazdu tych towarzystw w dniu 16 b.m. Rodzina królewska zaszczycać będzie ich koncerta, swoją obecnością. — Ubieganie się talentów z całego kraju, przypomina *izbę wymowy*, roku 1300 założoną, która zgromadzona po raz ostatni w roku 1551, piękny ubiegającéj się wymowy, wystawiała widok.

— Nowy kodex kryminalny nad którym izba naradzać się będzie, daje powód do licznych nad nim uwag; stany Limburgskie prosiły już króla o zaprowadzenie sądu przysięgłych, o którym w projekcie do kodexu karnego, żadnéj niema wzmianki. (G. Br.)

PORTUGALJA

z Lizbony dnia 5 Lipca.

Uwaga wszystkich natężona jest na przyszłe działania Margrabiego Palmella. Teraźniéjsi ministrowie nie mają żadnego zaufania, a margrabia może nie będzie od nich szczęśliwszy. Minister Santarem wydał rozkaz zabraniający mówić o przedmiotach prawodawczych, podobnież nie wolno nic drukować o rejencji. Ze wszystkiego wnosić można, że Don Miguel z łatwością otrzyma berło. Goniec z Wiednia przybyły przywiózł wiadomość, że ten infant wzbrania się jechać do Brazylji; posłano już okręt do Rio Janejro z tą wiadomością. (G.B.)

PRUSSY.

z Berlina dnia 28 Lipca

Oto są niektóre wiadomości o handlu państwa pruskiego w ostatnich latach: w r. 1825 wprowadzano z zagranicy o 254,260 szefli pszenicy więcéj, niż w dwóch poprzednich latach, ale zarazem, wyprowadzono za granicę o 707,090 szefli więcéj. Innych gatunków zboża wprowadzono r. 1825 o 1,001,734 szefli mniéj, a wyprowadzono o 1,238,297 szefli więcéj niż w poprzednich dwóch latach. Zbiór nasion olejnych ciągle wzrasta, gdy bowiem dawniéy o 77,000 szefli więcéj co rok ich wprowadzano niż wyprowadzano, tymczasem przewyżka ta wynosiła od r. 1822 do 1824, tylko 37,491 szefli. Piwa zagranicznego wprowadzano od r. 1822 do r. 1824 w przecięciu do 2310 beczek; w r. 1825 wprowadzono go tylko 1655 beczek; w pierwszym perjodzie wyprowadzano go corocznie po 1680, w drugim po 1135 beczek. Wódki wywożono od r. 1822 do 1824 blisko o 3280 oxeftów więcéj niż przywożone, a przewyżka ta doszła w r. 1825, blisko do 5630 oxeftów. Tabaki i tytuniu wyprowadzano od r. 1822 do 1824 w przecięciu o 1602 cetnarów, a w latach 1825 i 1826 o 9038 cetnarów więcéj, niż ich wprowadzono. Krajowa fabrykacja oleju znacznie się powiększyła, albowiem pomimo powiększonéj konsumpcji tego artykułu, wprowadzono go w r. 1825 w porównaniu z dawniéjszemi latami o 31,429 cet: mniéj, a wyprowadzono za granicę o 9470 cet: więcéj. Bydła zagranicznego wprowadzano od r. 1822 do 1824 w przecięciu 1), koni 23,660. 2) byków i wołów 24,842. 3) krów i jałowic 27,745. 4) trzody chlewnéj 291,857. 5) drobiu 243,253.; w r. 1825 wprowadzono w porównaniu z latami poprzedniczemi, koni o 2000, byków i wołów prawie o 12,000, krów i jałowic niemal o 17,000, a trzody chlewnéj przeszło o 100,000 sztuk mniéj. Natomiast wyprowadzają z Pruss coraz więcéj wszelkiego bydła domowego. Podobny stosunek zachodzi co do handlu innych płodów rolniczych, mianowicie mięsa, masła, serów i łoju. Wełny wprowadzono od 1822 do 1824 w przecięciu 55,340 centnarów, a wyprowadzono 10,4726 centnarów. (GB.)

WŁOCHY

z Rzymu dnia 4 Lipca.

Ojciec Ś. złożył onegdaj publiczny konsystorz, na którym oddał kapelusze kardynałom Giustiniani, Naselly i d'Isoard.

— Tegoż dnia Ojciec Ś. przyjął na prywatném posłuchaniu nadzwyczajnego posła austrjackiego przy stolicy Ś., Hr: *Lützów*, który miał zaszczyt przedstawić J. S. sprawującego interessa i sekretarzy poselstwa.

—Na nowo odkrytym grobie etruskim w Corneto, znaleziono obok malowidła napis, który ile się zdaje, posłużyć może do bliższego poznania mowy Etrusków. (G.B.)

TURCJA

Przez Liworno otrzymano wiadomość z Alexandrji że Vice-król egipski uzbraja z wielkim pośpiechem nową do Morei przeznaczoną wyprawę; ma ona się składać z 30 okrętów i 8,000 wojska. Admirał francuzki nieuczynił jeszcze Vice-królowi żadnego przełożenia, któreby wstrzymywało uskutecznienie téj wyprawy.

— Niepotwierdza się wiadomość, iżby Vicekról egipski ogłosił się niepodległym, ale to pewna, że zapytywał kilku ajentów mocarstw europejskich, jak daleko mógłby polegać na pomocy ich dworów, w razie, gdyby się chciał uczynić niezawisłym od rządu tureckiego.

— List z Korfu d. 20. Czerwca pisany, donosi, że Kleftowie zamieszkali w obwodach Malakasis i Kaulonias do broni się wzięli i wojnę znowu w te okolice przenieśli, wktórych przed siedmiu laty pierwsze wielkie powstanie greckie wybuchnęło. Wszyscy Epirejczykowie są już pod bronią, a pobici pod Mezzoewo Turcy, cofają się do miéjsc warownych. Lasy i góry tamtéjsze napełnione są zbrojnemi gromadami, które niedozwalają muzułmanom wybierać haraczu, ani pokazywać się na równinach w małych oddziałach. Sami powstańcy nieobawiają się głodu, zbierają bowiem zboża bez przeszkody i ukrywają je w górach. Kleftowie mają zamiar otoczyć całą Tessalję aż do Macedonji. Wodzowie ich osiwiali w prowadzeniu wojny partyzanckiéj, przedsiebiorą ją teraz z wielką chęcią; mają oni kilka warowni, z których kierują całością planu; niebrakuje im także fabryk prochu. Wojownicy ich pokazują się wszędzie i znikają w razie potrzeby do swoich kryjówek. Mówią, że sławny Gogo który swoich ziomków pod Peta zdradził, na górze Diumerha powstańcami dowodzi. Obwody Keromeros i Agrafa wziały się również do broni i wszystko wnosić każe, że wojna ta nietylko się prędko nieskończy, ale nawet, z natury swojéj nigdy niebędzie miała końca.

— Donoszą z Aleppu, pod d. 20. Maja, że grasujące tam powietrze, codziennie się wzmaga; blisko 500 osób stało się już ofiarą téj plagi. (G.B. i II.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE

Skit (*) i jego okolice.

(z Rozmaitości Lwowskich.)

Każdemu rodakowi nie zepsutego jeszcze smaku, interessowniejszém będzie opisanie uwagi godnych przedmiotów na ziemi ojczystéj znajdujących się, które nietylko widzieć można rysowane, ale nawet jak są w naturze, —niżeli takich, które od obcych narodów zrobione, albo w obcéj leżą ziemi, i o których tylko czytać lub słyszeć możemy, a które chociaż w istocie mniéj mają powabów, jak w opisaniu, jednak je nad nasze przenosimy, dla tego jedynie, że są obcemi. — Jednym z takich uwagi godnych przedmiotów, jest Skit w Galicji, który się już starożytnością swoją zaleca, gdyby z innych jeszcze względów na naszę nie zasługiwał uwagę.

Na Podgórzu Karpackiém w cyrkule Stanisławowskim, obok sławnéj solą Maniawy, a 5 mil od tegoż Stanisławowa, leżą gruzy z potężnego niegdyś Bazylianów dyzunitów Monasteru, Skit zwanego. Obszerne mury tego Monasteru, mieściły w sobie przeszło 200 mnichów, którzy niemając żadnych dóbr, ani dochodów funduszowych, z dobrowolnych jedynie ofiar pobożnych chrześcian w pierwszych początkach utrzymywali się; późniéj dopiero, gdy klasztor w kapitały był zamożniejszy, nie małe zebrali skarby.

Sławny ten w Galicji klasztor, był w wieku XIV na Rusi Czerwonéj założony; od Tatarów przy końcu wieku XVI złupiony, wytrzymał potęgę czasu aż do końca wieku XVIII, gdy przy zniesieniu wielu innych klasztorów i tenże nie innemu podpadł losowi, a po rozejściu się OO. Bazyljanów do Stambułu i do Rossji, zupełnie zburzonym został.

O pół ćwierci mili od głównego gościńca, obrane to Mnichów zacisze, dokąd wązka prowadzi droga, pomiędzy krzewy mnóstwem leśnych śpiewaków zaludnione; daléj do klasztoru położonego w kniei, między dwiema wysokiemi górami, chroniącemi go od zimna i zbytecznego skwaru słońca, prowadzi brama od upadku zachowana, na któréj dawniéj wieża z ogromnemi znajdowała się dzwony; ztąd wchodzi się na wielki dziedziniec, gdzie kilka tysięcy ludzi z dalekich okolic do cudownego miejsca przybyłych, z rąk Hegumena (*) chleb i inny pokarm zawsze odbierało bezpłatnie. Na tym placu 5000 stóp mającego obwodu, a wysokim dawniéj murem opasanego, są ruiny z kościoła i klasztoru. Jest jeszcze o trzech piętrach wieża mocno zbudowana, w któréj wszystkie składano skarby. Naprzeciw bramy pierwszéj, jest brama druga (**) prowadząca do ogrodu gustownie i wybornemi gatunkami rozmaitych drzew owocowych zasadzonego. Do tego ogrodu, przechodzi się przez most kamienny o dwóch arkadach, na rwącym i szybkim zbudowany potoku, którego fale o ścianę klasztoru się ścierają, i spadając w głębi wysokich i skalistych brzegów po wielkich massach kamieni, głuchy, podziemny nieiako wydaią łoskot. W ogrodzie chociaż spustoszałym, można jeszcze postrzedz kilka grot w kamieniu wykutych, z kamiennem tudzież siedzeniem; w jednéj z tychże grot, wytryska źródło słonéj wody, z sinczanym nieco zapachem.

Po obu stronach wznoszą się dwie niebotyczne góry w czopowatym kształcie, których szczyty 2 cerkwie, czyli 2 koronowały kościoły, teraz zaś gęsto wysmukłemi zatyczone są jodłami. Z wierzchołka iednéj pomienionych gór, Woznoseńskiéj, czyli góry zmartwychwstania (zwanéj od tytułu kościoła na niéj zbudowanego) wytryska ze stopy, na twardym głazie wyrytéj, woda zdolna do picia i warzenia, która aż na dół do kuchni klasztornéj rynienką zbiega, a która dawniéj na cały dom tej wdostatku wystarczała. Ta woda w zimie ciepła i w ściekaniu swojém nigdy mrozem niezatrzymana, tak jest zimną w lecie, iż spoconéj ręki w niéj utrzymać trudno. Czyli z natury to źródło samo się tworzyło, czyli sztuką urządzone, jest zawsze dla miłośników fizyki to hydrostatyczne zjawisko zastanowienia godném, osobliwie, że z wysokości przeszło 500 stóp dochodzi.

Okolice Skitu są najprzyjemnieysze na całém Podgórzu. Z gór wspomnionych o 5 mil najpiękniejsze dalekowidz ku północy ma widoki, nadewszystko zaś dwóch rybnych rzek obok gór, doliny przerzynających. Na wschód malowną przedstawiają okolicę wzgórki, okryte drzewem jałowcowém, i woniejącemi zioły, które aromatami swemi powietrze napełniając, przytomnego w inną kuli ziemskiéj przenoszą strefę. Ku zachodowi, wzgórza lasami okryte, są dla wypłoszonych z mniejszych zarośli zwierząt, schronieniem i dostarczają myśliwym prócz drobniéjszéj zwierzyny: dzików, jeleni rzadko, częściéj niedźwiedzi (bartników) a nadewszystko drapieżnych. W oddaleniu pół mili ku południowi, jest wodospad, niedawno w Litografji Lwowskiéj rytowany, i znany pod napisem: »Wodospad pod Maniawą, w cyrkule Stanisławowskim.« Widokowi téj kaskady, jak jest w naturze, nic sztychowanego wyrównać nie potrafi. Droga do onejże prowadząca jest wprawdzie przykra; ale nagradzają wszystkie te utrudzenia, piękności i rozmaitości przedmiotów, które oczekiwania widzów podróżujących zupełnie zadowalniają. Od Skitu aż do widowiska tego, przejeżdża się 22 razy, nie wielką ale kamienistą rzekę w toku wężowatym, gdzie po dużych płytach kamieni, konie się ślizgają i często padają; największa zaś niedogodność téj drogi, iż wozowo nie można dojechać, by z największemi niebezpieczeństwem, kilka razy powozu nie przewrócić, i osi żelaznych nawet nie wykruszyć; konno zaś daleko łatwiéj, nawet damy bez obawy jechać mogą. Teraz zaś gdy wartość tego poznano, zaczęto już lepszą drogę robić obok téj rzeki, która w wezbraniu swojém nikomu niedostępna. Skała z któréj woda spada, jest to właśnie forteca półkole formująca, któréj ściany z różno farbnych kamieni warstwami pomieszanych, jakby z umysłu szlifowane, mur z kolorowych przedstawiają cegieł. Ze skały wychodzi źródło, a z wysokości 24 stóp spada w kształcie łuku tak gruby bałwan wody, iż całą tworzy rzekę, któréj koryto niejako z jednego kamienia wykute, prawdziwie podziwienia godne. Ze spadającéj z góry wody, powstaje mgła w najdrobnieyszych kroplach, która o 150 stóp od kolumny wodnéj dobrze zmoczy stojącego, a o pół godziny po wschodzie słońca w dni jasne i pogodne, piękną wydaie tęczę do słonecznych promieni, powietrze zaś tak ochładza, iż w gorące dnie lekko ubranym widzom oziębieniem zagraża. Obok wodospadu na górze na któréj 206 nakarbowano schodów, jest altana z desek, gdzie goście pokrzepiać się mogą przywiezionym zasiłkiem, i zkąd zwyczajnie butelki na skałę zlatujące, wychylone ogłaszają toasty.

Okolica Skitu zgoła we wszystkie obfituje owoce; solnych źródeł ma aż do zbytku, wiele trujących i nieszkodliwych wydaie grzybów, wiele ziół lekarskich, a najlepsze dla owiec tamże rosną pasze. Wiele to Galicji ustronie wydaje potrzebnego, wiele ma pożytecznego, a gdy poszukać zechcemy, nie mało i pociągającego; a tak, gdy zważemy to wszystko, śmiało powiedzieć można:

Matko wszech tworów! twoie wszędzie dary,
Rozlałaś rozkosz dość dla ziemianina;
Wszędzie są ślady hojnéj twoiéj czary.
Że nie znachodziem, nie twoja to wina.

Józef *Ka......ski.*

(*) Skit podług wszelkiego do prawdy podobieństwa, pochodzi z Rossyjskiego: z góry stoczyć czyli skoczyć, ztąd nazwisko Monasteru.

(*) Przełożony klasztoru.

(**) U mieszkańców pobliskich włości jest powszechne mniemanie, iż pod tą bramą są zakopane skarby; — Jakoż tam miał istotnie wykopać włościanin z *Maniawy* wiele srebra i ztąd się zbogacić.

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś daną będzie wznowiona trajedja Inez de Kastro.

Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.

Gabinet figur woskowych, w sali Towarzystwa dobroczynności.

Do dzisiejszéj Gazety, załączony jest Ner 78 Dziennika Obwieszczeń.